Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietk'e, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. **Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. WARSZAWA, dnia 24 stycznia 1932 r. **№ 4.**

Wróć do Ojca

Ew. Łuk. 15. 11—21.

„Wędrowcze, wróć do Ojca, wróć
Już nagrzeszyłeś dość,
Od pokus świata serce zwróć,
Bo w nim panuje złość,
Do Ojca Wróć!"

„Wróć do Ojca!" — Najpierw słaby, nieśmiały, później stopniowo coraz potężniejszy głos zatargał sumieniem owego marnotrawnego syna, gdy w nędzy i opuszczeniu, prawie u wrót swego ostatecznego upadku stanął.

„Wróć do Ojca" — przedziwne to słowa, zda się jakiś święty czar płynąć z nich, napełniając serce ludzkie, strwożone i niepewne swego losu, pokojem i bezpieczeństwem. Czemże bowiem jest człowiek tu w życiu doczesnem, — w swej pielgrzymce, jak nie wędrowcem, błądzącym po manowcach?! Czemże wreszcie jest życie samo z owem tysiącem dróg, przedstawiającem dla oka ludzkiego zagadkę, gdy chodzi o wybranie jednej z nich?!

Stare to, jak sam świat, pytania, i długo też ludzkość na nie szukała naprózno odpowiedzi, aż wreszcie zjawił się Ten, który zaspokoił i ukoił niepewność słowami: „Jam jest droga prawda, i żywot, — nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przezemnie".

On też zdaje się mówić do ludzkości „Wróć do Ojca" — mówi do tej ludzkości, która opojona swą wielkością, w pysze i zarozumiałości, nie tylko nie chce wrócić, ale jeszcze brnie naprzód, nie chcąc mieć innego przewodnika nad siebie i swój rozum, i nie chcąc mieć innego celu nad zadowolenie własnego ja wszystkiemi nowoczesnemi zdobyczami, mającemi dać najwyższą rozkosz i zadowolenie. A więc wracać i dokąd? — I po co? — Chyba niespełna rozumu jest ten, kto z takimi słowy zwracaćby się chciał do dzisiejszego społeczeństwa. A jednak, — gdy chodzi o wartości najtrwalsze i dobra najwyższe, takie jak: pokój, świętość, wiara, nadzieja, miłość, — to z całą pewnością stwierdzić należy, że źródło ich leży po za przeciętnem i płytkiem życiem doczesnem, i że wszystko inne poza niemi jest tylko czemś znikomem nietrwałem i przemijającem, przeto szukać i znaleźć je człowiek powinien i to u Ojca Niebieskiego, do którego należy wrócić, ukorzyć się przed Nim, uzyskać przebaczenie, a wzamian otrzymać największy skarb: miłość Ojca Niebieskiego i Jego pokój. Jednak przy tem wszystkiem o ten powrót chodzi, o to wejście w siebie, uznanie swego grzesznego stanu, o to uderzenie się w piersi ze słowami „mea culpa", i to jest to najtrudniejsze i najcięższe zadanie, — bo pominąwszy wrodzoną dumę i pychę ludzką — gdzież jest pewność że mimo takiej ofiary i po takiem wyznaniu i przyznaniu się do win uzyska człowiek przebaczenie?

I do tych właśnie niepewnych, zmęczonych walką i małowiernych słodko przemawia Chrystus: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni" — ja was zaprowadzę do Ojca Niebieskiego, który z dobrocią i wyrozumiałością przygarnie was do Siebie, was, żałujących szczerze, i da wam swe przebaczenie.

Do Ojca wróć, wędrowcze, — jak syn marnotrawny,

„— Swe serce Jemu daj!
I duszę z niebem zwiąż,
U Ojca znajdziesz błogi raj,
I wieczny pokój wciąż.
Do Ojca wróć".

Brześć n/B. *Ks. K. Świtalski.*

Prof. Leon Rygier.

Etyka zawodowa

Przemówienie, wygłoszone do maturzystów na zakończenie r. szkol. 1930/1.

W chwili, gdy porzucacie mury naszej szkoły, by rozpocząć dalszą pracę nad kształceniem się w zawodach, które mają przecież być dla was nietylko szczeblami do osobistej karjery, ale, jak sądzę, w większej jeszcze mierze wybranemi świadomie formami służby społecznej i państwowej, nie od rzeczy może będzie zastanowić się już teraz nad tem, co pospolicie nazywamy etyką zawodową. Należyte uświadomienie sobie zasad i ideałów, które przyświecać powinny zarówno jednostkom, jak i całym grupom społecznym w ich pracy zawodowej, w wysokim stopniu ułatwić wam może rozumne i wytrwałe kroczenie po ciężkiej drodze, wiodącej do zdobycia potrzebnych do tej pracy wiadomości specjalnych. Stanie się ono dla was czemś w rodzaju idealnego światła, które wypełni życiem i duchem suche z pozoru formuły zdobywanej wiedzy i uczyni z niej mickiewiczowską prawdę żywą. W tym celu trzeba przedewszystkiem urobić sobie najogólniejszy pogląd na zadania pracy zawodowej ze stanowiska jej pożytku społecznego i państwowego, następnie zaś rozstrzygnąć pytanie, czy i w jakim stopniu należy uwzględnić ten pożytek.

Pozwolę tu sobie przypomnieć wam zawsze mądre i zawsze jednakowo piękne słowa Andrzeja Frycza Modrzewskiego, które wielki ten nauczyciel narodu polskiego wygłosił 380 lat temu w znakomitem piśmie „De republica emendanda". Oto one:

„Nie godzi się nam, którzy się za bracią liczymy, sobie tylko gwoli żyć, ale raczej dobrodziejstw Ojca naszego między się udzielać, które on różne różnym dał, aby tą różnością i spólnem udzielaniem powinowactwo braterstwa między nami zachowane było".

W zastosowaniu do sprawy, która nas tu interesuje, słowa te nabierają takiej oto nowoczesnej treści:

Podział pracy, który, jak wiadomo, spowodował wyodrębnienie się pewnych grup społecznych w poszczególne, coraz bardziej różniczkujące się zawody, nie powinien zgoła sprzyjać zasklepianiu się tych grup w egoiźmie zawodowym, lecz, przeciwnie, wzmacniać w nich zrozumienie ich zależności od reszty członków społeczeństwa, którzy mają inne niezbędne funkcje do spełnienia i od Państwa, które w swoim obrębie jest jedynym powołanym regulatorem pracy wszystkich swoich obywateli. Stąd etyka zawodowa polega na świadomem wprowadzeniu czynnika altruistycznego. Do pracy poszczególnych grup społecznych i na podporządkowaniu tej pracy wielkiej idei państwowej.

Ten czynnik altruistyczny stanowi jednocześnie sprawdzian etycznego poziomu zarówno jednostek, jak i całych zawodów.

W rzeczywistości zachodzą dotychczas duże różnice pod tym względem zarówno pomiędzy jednostkami, jak i między odrębnemi zawodami. Jedne z nich jak np. zawód lekarski, są wysoce przejęte duchem humanitarnego altruizmu; inne zaś, jak np. kupiecki, noszą wybitną cechę służenia własnym interesom. Czy jednak w zasadzie tak być powinno? Odpowiedź na to pytanie mamy powszechnie znaną (niestety, mało dotychczas uznaną), mianowicie, że praca w każdym zawodzie, praca dla pracy (czyli czynnik altruistyczny w najszerszem tego słowa znaczeniu), winna być *celem*, wynagrodzenie zaś i wszelkie korzyści osobiste (czyli czynnik egoistyczny) — *skutkiem*.

Naturalnie podobna zasada stanowi ideał, który w życiu może znaleźć jedynie względne urzeczywistnienie. Niemniej jednak stanowi ona jądro kwestji i miarę moralnego poziomu każdego pracownika w każdym zawodzie. Jeżeli w duszy jego na każdym kroku działalności zawodowej będą przeważały względy egoistyczne, to pracując jedynie dla pieniędzy, pod względem moralnym osiągnie poziom tem niższy, im bardziej humanitarne cele nasuwa mu samo powołanie, czyli zawód. I odwrotnie.

Prawda ta w tych zawodach, gdzie czynnik altruistyczny stanął na najwyższym poziomie, rzuca się natychmiast w oczy. Weźmy np. cytowany już poprzednio zawód lekarski. Wiemy jak powszechne potępienie nietylko w gronie (kolegów) lecz i wśród szerszego ogółu spotyka lekarza, który leczy wyłącznie dla zapłaty, który swą wiedzę i pracę uważa jedynie za źródło zarobkowania. Możemy śmiało powiedzieć że idealizm d-ra Judyma w opinji publicznej osiągnął triumf zupełny.

Jeśli chodzi o inne zawody, w których czynnik altruistyczny odgrywa dotychczas mniejszą rolę, jak np. zawód kupiecki, to te czekają na was, abyście podporządkowali je tym ogólnym prawom etyki zawodowej, o jakich mówiłem przed chwilą. Już znakomity estetyk i myśliciel angielski, John Rushin, głosił, że zadaniem kupca nie jest osiąganie najwyższego zysku osobistego z przedsiębiorstwa, lecz, przeciwnie, „rozdzielanie przedmiotów możliwie najlepszych po cenach możliwie najniższych". Wielu rozumnych i uczciwych kupców doszło już do przekonania, że konsekwentne stosowanie tej zasady w praktyce jest jednak najpewniejszą podstawą obliczanej na trwałe zyski kalkulacji handlowej. Takim kupcem był właśnie Wokulski z „Lalki" Prusa, co świadczy o tem, że znakomity pisarz był również zwolennikiem tej zasady.

W czasach dzisiejszych, gdy na jeden z pierwszych planów życia narodów wysuwają się zagadnienia gospodarcze, sprawa etyki zawodowej odgrywa niezmiernie ważną rolę w naszej polityce państwowej. Właśnie od tej etyki poszczególnych grup zawodowych zależy w dużym stopniu rozrost wewnętrzny Rzeczypospolitej i zaufanie sąsiadów. Stąd zainteresowanie nią naszych pedagogów, między innymi prof. Borowskiego, z którego „Ogólnych zarysów wychowania narodowego", zaczerpnąłem kilka myśli podstawowych.

W gruncie rzeczy wszystko sprowadza się jednak znowu do nieśmiertelnej zasady Mickiewicza: „O ile polepszycie i powiększycie duszę własną..."

Na was, dziedziców naszych wysiłków w celu wypełnienia żywą treścią tej najprawdziwszej zasady, spada obecnie ciężki obowiązek, ale i wielkie szczęście podjęcia dla niej nowych trudów. Czeka was życie z jego podziałem pracy i coraz bogatszą rozmaitością jej funkcji zawodowych. Uszlachetniajcie, podnoście na coraz wyższe poziomy wybrane przez was formy pracy. Ale nie zasklepiajcie się duszą w tych formach, ogarniajcie myślą i uczuciem całość dążeń swego narodu i ludzkości. Mówił kiedyś Staszic, że tylko miłość bliźnich, ziszczana przez dobre czyny, jest szczęściem dla ludzi. Zdaniem jego tylko ten postępuje najlepiej do celu swojego Stwórcy, kto przez ciąg swojego życia poprawi los, powiększy szczęśliwość drugich ludzi; ten zaś, kto przez swoje życie poprawi i udoskonali los współczesnych lub całych plemion następnych, ten dopełnia całkowicie swojego przeznaczenia, jakie Najwyższe Jestestwo w jego stworzeniu założyło.

Kończę życzeniem, aby przepiękne te słowa można było zastosować do was i waszej pracy, i abyście byli szczęśliwi przez miłość bliźnich, ziszczaną w dobrych czynach.

Ku uczczeniu zasług

Dnia 1 października ub. r. przeszła w stan zasłużonego spoczynku po czterdziestotrzechletniej pracy pedagogicznej p. Władysława Hirszowska, kierowniczka szkoły powszechnej Nr. 102, poprzednio powszechnej szkoły żeńskiej Zboru. Fakt ten zbiegł się nieomal z dniem jej srebrnych godów ze szkołą, 1 sierpnia upłynęło bowiem 25 lat jej pracy na posterunku kierowniczki szkoły.

Okres ten stanowi chlubną kartę w historji szkoły 102. Kolegjum Kościelne Zboru, walcząc z rządem rosyjskim o polskość szkoły, znalazło w p. Hirszowskiej dzielną wykonawczynię tych dążeń. Pani Hirszowska była pod każdym względem godną spadkobierczynią tradycji, przejętej od swej poprzedniczki p. Zakrzewskiej. Potrafiła ona nie tylko utrzymać dotychczasowy poziom szkoły, lecz i wybitnie go podnieść i wychować młode pokolenia w wierności dla Kościoła i w miłości Ojczyzny. Oczywiście, mogła osiągnąć ten cel dzięki pomocy zespołu nauczycielskiego, przejętego temi zacnemi ideałami, lecz i ten zastęp nie zdziałałby wiele, nie mając przy sobie dzielnej kierowniczki.

Gdy w Odrodzonej Polsce szkoła przeszła na własność Państwa i miasta, p. Hirszowska niestrudzenie strzegła w dalszym ciągu dobrej opinji szkoły, serdecznie opiekowała się dziatwą i zadawała sobie wiele trudu, by powiększać fundusze, potrzebne na kolonje letnie dla najbiedniejszych.

Pomna przeznaczenia szkoły, dokładała wszelkich starań, by każde zgłoszone dziecko ewangelickie prędzej czy później znalazło w niej miejsce, a jednocześnie, by wszystkie dzieci szkoły pomimo różnic wyznaniowych żyły w atmosferze zgody i serdecznej przyjaźni.

Chcąc w odpowiedni sposób uczcić powyższe zasługi p. Hirszowskiej, niżej podpisani proszą wszystkich, którzy ją znają i cenią, a przedewszystkiem dawne uczennice, o złożenie podpisu na adresie dla niej i o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystem pożegnaniu, które odbędzie się w sali zborowej w niedzielę 31 stycznia o godz. 4 po poł.

Składanie podpisów na adresie — w kancelarji szkoły ul. Królewska 19 do dn. 29 stycznia codziennie z wyjątkiem niedzieli godz. 6 — wiecz.

Ks. radca Loth. Ks. Rüger.
A. Dargielowa, K. Majewska, K. Ranówna, A. Zandrówna, E. Machlejdówna, J. Rubinrotowa, J. Tussowianka, M. Lentzowa, I. Galsterówna, I. Gromulska, R. Martens, R. Goller.

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

W samej rzeczy Loyola przyjął w Wenecji święcenia kapłańskie wraz ze wszystkimi swoimi towarzyszami. W Vicenza rozpoczął kazania łącznie z trzema innymi, po czterdziestodniowej modlitwie. Tego samego dnia i o tej samej godzinie ukazali się na różnych ulicach, wstąpili na kamienie, a potrząsając kapeluszami, poczęli głośno wzywać do pokuty. Dziwni ci kaznodzieje, w podartych sukniach, wychudli, osłabieni postami, mówili niezrozumiałą mieszaniną języków, hiszpańskiego i włoskiego. Pozostali w tych okolicach, dopóki nie upłynął rok, w ciągu którego postanowili czekać. Poczem udali się do Rzymu.

Rozłączyli się z sobą, puszczając się w podróż różnemi drogami; wprzód jednak ułożyli prerwsze reguły, gdyż nawet będąc rozdzieleni, chcieli zachowywać pewną jednostajność w życiu. Ale co mieli odpowiedzieć, gdyby ich zapytano o rodzaj zajęcia? Postanowili jak żołnierze wydać wojnę szatanowi. Stosownie do pierwszych wojennych marzeń Ignacego, postanowili nazwać się Towarzystwem Jezusowem, podobnie jak kompanja żołnierzy, która nosi nazwę swego dowódzcy.

W Rzymie położenie ich było z początku bardzo przykre: Ignacemu zdawało się, że wszystko przed nim zamknięte, a od dawnego podejrzenia o kacerstwo musieli raz jeszcze być uwolnieni. Powoli jednak ich sposób życia, gorliwość w miewaniu kazań i nauczaniu, ich poświęcenie się bez granic pielęgnowaniu chorych, zjednały im licznych zwolenników; tak wielu okazało gotowość przystąpienia do ich towarzystwa, iż mogli pomyśleć o formalnem urządzeniu się.

Dwa śluby już uczynili; obecnie złożyli trzeci — ślub posłuszeństwa. Ale ponieważ Ignacy uważał posłuszeństwo za jędnę z największych cnót, to starali się właśnie przewyższać w niem wszystkie inne zakony. Było to już wiele, że postanowili wybierać generała swego na całe życie; ale nie poprzestali na tem. Dołączyli jeszcze szczególne zobowiązanie: „że wszystko czynić będą, co im rozkaże którykolwiek z papieży, pójdą do każdego kraju, do którego ich pośle, przeciwko Turkom, poganom i heretykom, bez oporu, bez wahania się, nie stawiając żadnych warunków, nie żądając żadnego wynagrodzenia".

Co za przeciwieństwo, z dzisiejszemi dążnościami czasu! W czasie, kiedy papież zewsząd znajdował opór i odstępstwo, którego ciągły wzrost był widoczny, powstaje dobrowolnie towarzystwo, pełne zapału i entuzjazmu, gotowe poświęcić się wyłącznie jego usługom. Nie mógł się ani chwili namyślać, i z początku (w r. 1540) przyjął projekt podobnego towarzystwa z pewnemi zastrzeżeniami, następnie zaś (w r. 1543) zatwierdził bezwarunkowo jego statuta.

Tymczasem i towarzystwo uczyniło ostatni krok: sześciu z najdawniejszych jego członków zgromadziło się dla wybrania naczelnika, który, stosownie do przedstawionego papieżowi projektu, „miał rozdawać godności i urzędy podług swojej woli, projektować konstytucję zakonu przy pomocy członków, w innych zaś rzeczach miał rozkazywać samowładnie; w nim należało czcić Chrystusa, jakby obecnego w jego osobie". Jednozgodnie wybrali Ignacego, który, jak Salmeron napisał na swojej karcie wyborczej, „utworzył ich wszystkich w Jezusie i karmił własnem mlekiem".

Teraz dopiero Towarzystwo zostało zupełnie sformowane. Było to towarzystwo tak zwanych Chierici regorali: opierało się na połączeniu obowiązków świeckich i zakonnych. Wszakże towarzystwo to różniło się bardzo od innych tego rodzaju.

Jeżeli Teatyni znieśli liczne mniej ważne zobowiązania, to Jezuici szli nierównie dalej. Nie było dla nich dosyć, że unikali noszenia sukni zakonnych; uwolnili się od odmawiania wspólnie modlitw, zajmujących w klasztorach największą część czasu, od obowiązku śpiewania w chórze.

Uwolnieni od tych mniej potrzebnych zajęć, poświęcili cały czas i wszystkie swoje siły istotnym obowiązkom. Poświęcali się pielęgnowaniu chorych, ale nie wyłącznie, jak Barnabici, nie z pewnemi ograniczeniami, jak Teatyni. Oddawali się przedewszystkiem kaznodziejstwu. Już po rozłączeniu się w Vicenza dali sobie słowo, iż kazać będą głównie dla prostego ludu, starać się więcej o to, aby wywierali wpływ, aniżeli o to, aby błyszczeć piękną doborową mową. Tak postępowali ciągle. Przytem zajmowali się spowiedzią, z którą wiąże się bezpośrednio wpływ i kierowanie sumieniem; w ćwiczeniach duchowych, przez które sami połączyli się z Ignacym, posiadali potężny środek pomocniczy. W końcu poświęcali się nauce młodzieży; do tego chcieli się zobowiązać zaraz przy czynieniu ślubów przez oddzielną klauzulę, a jakkolwiek ta ostatnia nie została zatwierdzona, z tem wszystkiem jednak nie przestawali zalecać tego najenergiczniej. Przedewszystkiem chcieli zjednać sobie młode pokolenie. Słowem, rzeczy podrzędne pozostawili na stronie, poświęcajac

się jedynie pracom rzeczywistym, skutecznym, płodnym w następstwa.

Takim sposobem z praktycznych dążności Ignacego rozwinął się głównie kierunek praktyczny; pod wpływem jego ascetyzmu powstała instytucja, posiadająca jedność celu i środków.

Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania Ignacego. W swoich rękach miał nieograniczony kierunek towarzystwa, w które wpoił większą część swoich poglądów i opinji, które jego przekonania wprowadzało w praktykę tą drogą, jaką nabył je przypadkowo, siłą swego talentu. Towarzystwo to nie wykonało wprawdzie jego pierwotnego planu udania się do Jerozolimy, — planu, który sam uznał za nieprowadzący do niczego, ale poświęciło się z niesłychanem powodzeniem misjom w krajach odległych i objęło głównie, jak tego sobie życzył, tak rozległą opiekę nad duszami, o której nigdy i marzyć nie mógł, okazując mu przytem najzupełniejsze posłuszeństwo, zawierające się w karności wojskowej i duchowej abnegacji.

(c. d. n.)

R. FRUBOES.

Kartki z podróży do Palestyny

U wrót Judei.

Ostatnia noc na morzu, jak lustro gładkiem, cichem i sennem. Tam w górze nieskalanie czyste błękity, utkane miljonami światełek „obrzmiałych blaskiem i drgających, jak zatrzymany w locie ku ziemi deszcz brylantowych łez".

Księżyc srebrzysty przymrużył śpiące źrenice i płynie, płynie wolno, leniwie w niebieskiej dali wśród drżących cekinów gwiezdnych. O, nocy cicha, w sny błogich uniesień brzemienna, tajemnych upojeń sezamie.

Bóg-Stwórca zsyła w tobie niebios mannę na ziemię dla spragnionych roślin, sen zwierzętom i ludziom, mannę wytchnienia dla skołatanych nerwów.

A my, ludzie przyziemni, zapatrzeni w troskę o dzień jutrzejszy, ciała grzesznego niewolnicy, pochyleni ku ziemi nędzarze, jakże rzadko wznosimy wzrok nasz ku Tobie. Wprawdzie odezwie się czasem głos silniejszy, natchniony: — Sursum corda — lecz ginie natychmiast w pustyni serc naszych bez echa.

Chyba, gdy trwoga zastuka do serca. Tedy głowa nieśmiało ku górze się zwraca, wzrok błagalny żebrze: „Ojcze Nasz", któryś jest nie z nami, a w dalekiem niebie, tam, gdzie się co rano zapalają jasne zorza i ogień złotego słońca płonie codzień, a nocą srebrne gwiazdy tkają szlak księżycowy.

Ty, który pozwalasz tym zorzom prześlicznym, aby Tobie, niosąc różowe światła, nam jałmużnę brzasku kładły na czoła i na duszę i na pola nagie i na dzikie grusze, a słońcu nie bronisz nas, od jesiennych szarug i wichru ziębłych, ogrzewać.

Ty, który tam, w tym swoim kraju z błękitu i chmur, lud masz skrzydlaty i śpiewny, jak leśne ptaki.

Ojcze Nasz, któryś im pod różane stopy dał bezbrzeża lazurowych pól, a do rąk harfy szklane, a nam, nam nic, prócz serc, — spraw, niech między nami niczyje usta nie wymawiają imienia Twojego po zbyt wiele razy, a zawsze daremno! Spraw, niech wysłane ku Tobie nie ginie, ani się w pustce zabłąka, ani niech nie wraca stamtąd, jak rzucony kamień. Niech będzie, jako skowronki, które słońca dolecą.

Spraw, niech nie wraca z półdrogi, jak kamień, innego echa nie wiodąc za sobą, jak to zdumienie posępne, którem mu na ten powrót nieczekany pierś umęczona odjęknie.

Bo i cóż Ci, Panie, z łez naszych? Masz cudniejsze djamenty tam, w niebie z migotań srebrnych gwiazd i cudniejszą pieśń szklanych harf, niż łkanie. Żeś każdemu z nas dał sił tylko tyle ile jedno życie

Korespondencja z Mysłowic

We wtorek, dnia 22 grudnia 1931 r. odbyła się w I-ej Szkole Powszechnej w Mysłowicach doroczna gwiazdka dla dziatwy polsko-ewangelickiej W imieniu Towarzystwa Polskich Ewangelików powitał p. Kołorz rodziców, gości i dzieci, a przedewszystkiem ks. pastora Figaszewskiego z Katowic, który po odśpiewaniu wspólnej pieśni wygłosił przemówienie i pokrzepił wszystkich obecnych na duchu. Żałujemy bardzo, że tak rzadko możemy słyszeć tak wzniosłe przemówienie, jakie mieliśmy sposobność słyszeć z okazji gwiazdki. Szkoda, że ks. pastor Figaszewski z powodu uroczystości gwiazdkowej w Szopienicach musiał od nas wcześniej odjechać i nie mógł być obecnym przez cały czas na uroczystości. Za przemówienie składamy mu najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Pan nauczyciel Kohut świetnie wyćwiczył z dziećmi kolędy, jak również wyuczył piękne deklamacje gwiazdkowe. W tak krótkim czasie, bo tylko po 3-miesięcznym pobycie u nas, zjednał sobie zaufanie wszystkich rodziców.

Mimo trudnego roku ekonomicznego Komitet Gwiazdkowy Pań w osobach pp. Tomanowej, Redkowej, Kiedroniówny i Zwakowej zebrał na listę składkową potrzebne fundusze na gwiazdkę, tak, że można było biedną dziatwę polsko-ewangelicką obdarzyć ciepłą bielizną, ubraniem i obuwiem, jak również dać tej dziatwie po paczce pierniczków i ciastek. Po odśpiewaniu kolęd przez dzieci i wygłoszeniu deklamacji przystąpiono do rozdania podarunków, poczem nastąpiła wspól-

---

człowiecze ogarnia, pomnij! Cóż Ci, że wytrwamy? Cóż Ci, że celu dobiegniem, jeśli upadniemy u niego bez tchu?

Zbożaś na chleb posiał, a szczęście stworzyłeś dla serc, więc nie daj, byśmy żebrać mieli — nie daj nam, Panie, zaznać głodu. Wszak płacimy potem za ten chleb i tęsknotą długą za szczęście... Więc, że targniemy w tej tułaczce żmudnej łańcuchem, że goryczą bluźnimy... żeśmy, przez błoto idąc, błotem obryzgani — daruj, bośmy skrzywdzeni". (z cyklu „Pacierze"—Rena).

Spiekota dnia wypełzała z rozgrzanych wciąż jeszcze stalowych ścian, podłóg i wszelkiego żelastwa okrętowego.

W kajucie, jak w parniku gorąco i duszno. O spaniu ani mowy. Tym bardziej, że w miarę zbliżania się do Ziemi Świętej tyle różnorakich myśli tłoczyło się do głowy, tyle uczuć dziwnych przepełniło serce, że sen pierzchnął zupełnie z oczu. Noc spędziłem samotnie na górnym pokładzie okrętu, który całą siłą pary pruł swym dziobem ostrym szarą pustynię wód ciągle w jednym kierunku na O. S. ku niewidzialnym brzegom tej ziemi, gdzie narodził się On w ubożuchnej stajence w grocie betlehemskiej.

W siwych dymach oparów morza szarzał ciepły poranek. Lekki chłodny wiaterek nadleciał ze wschodu, zmarszczył gładką jeszcze przed chwilą powierzchnię wody, załopotał płótnem w pustych leżakach na pokładzie, targnął firankami w oknach kajut, spłoszył sen nocy i popędził dalej na morze budzić rozespane wody, samotnie płynącym okrętom dzień nowy oznajmiać.

Gwiazdy gasły na niebie. W mętnej wód dali poczęły się rysować czarne kontury lądu, mieniącego się sznurem świateł dalekiego miasta. Oko latarni morskiej mrugało zdaleka na powitanie.

To już Jaffa.

Marynarz zaciąga na maszt okrętowy włoską flagę czerwono-biało-zieloną z krzyżem i królewską tarczą herbową pośrodku, na drugim łopocze już sztandar Palestyny. W aureoli szkarłatu i złota wschodzi słońce nad tą ziemią proroków, ziemią misterjów.

Z głuchym turkotem łańcuchów opuścił okręt kotwicę do morza i... stanął u wejścia do portu, śpiącego jeszcze snem twardym wczesnego ranka. Na wysokiej galeryjce smukłego minaretu, wystającego samotnie ponad płaskie dachy murów Jaffy, zaspany muezin śpiewnie zawodził, zwróciwszy twarz do wznoszącego się ponad opary poranne słońca i zwoływał wiernych na modlitwę drżącym wysokością nuty głosem nabożnym: Allach, Allach akbar (Bóg jest wielki).

Z białej zaś wieży klasztoru o. o. Franciszkanów dochodziły nas echa rozkołysanego dźwięku sygnaturki:

— Kiedy ranne wstają zorze...

(c. d. n.)

na fotografja dziatwy z rodzicami i gośćmi. W czasie przerwy sprzedawano rodzicom kalendarze ewangelickie na rok przyszły.

Przy zakończeniu podziękował p. Kołorz wszystkim rodzicom za przybycie na gwiazdkę, p. komisarzowi Sikorze, jako przedstawicielowi miejscowego Komisarjatu, a w szczególności p. radcy Casparemu, który pomimo braku czasu w tym okresie chętnie bierze udział w uroczystościach gwiazdkowych i żywo interesuje się ruchem polsko-ewangelickim, dalej Komitetowi Pań za zajęcie się zakupnem odzieży, bielizny, obuwia i przystrojeniem choinki oraz wszystkim łaskawym ofiarodawcom.

Zainteresowanie gwiazdką rośnie z roku na rok, co było widoczne z tego, że sala z trudem mogła pomieścić obecnych. Po części jest to zasługą obecnego prezesa p. Fr. Kiedronia, jun., że Towarzystwo się pomyślnie rozwija, a liczba członków stale wzrasta.

Za urządzenie gwiazdki dla dziatwy polsko-ewangelickiej składają najserdeczniejsze podziękowanie — Rodzice.

Korespondencja z Sosnowca

Kronika życia społeczno-religijnego w naszej parafji przedstawia się następująco:

Dnia 1 listopada ub. r. T-wo młodzieży szkół średnich urządziło z okazji święta Reformacji akademję, na którą złożył się bogaty program muzyczny w wykonaniu WP. Strokowskich i p. Blohera, oraz przemówienie na temat roli ewangelicyzmu w życiu współczesnego świata i referat p. Milkego p. t. „Za co winniśmy kochać Lutra?"

Dnia 6 grudnia ub. r. sekcja robót ręcznych Komitetu Pań urządziła bazar, na którym wystawiono wiele robót ręcznych o charakterze praktycznym. Wynik finansowy bazaru był pomyślny, mimo obaw ze względu na kryzys gospodarczy, który szczególnie w naszem, przemysłowo-górniczem mieście, daje się dotkliwie odczuć.

Dnia 22 grudnia ub. r. staraniem Komitetu Pań urządzona została gwiazdka dla dzieci szkolnych. Jak co roku, tak i obecnie młodzież szkół średnich odegrała Jasełkę, poczem dzieci obdarowano paczkami słodyczy. Wyjątkowo w tym roku, ze względu na kryzys, zamiast obdarowywać dzieci zabawkami, biedniejszym dzieciom rozdano ubranka i inne przedmioty pierwszej potrzeby. Zaznaczyć należy, żc Komitet Pań, oprócz zaopatrywania miejscowych biednych, utrzymuje 5 osób w zakładach opiekuńczo-wychowawczych w Dzięgielowie.

Dnia 31 grudnia, jako w ostatni dzień roku, odbyło się towarzyskie zebranie parafjan, urozmaicone śpiewem i grą na fortepianie oraz odpowiedniemi przemówieniami. W poważnym nastroju witaliśmy modlitwą nowy rok, prosząc Stwórcę o szczęśliwe przetrwanie rozpoczynającego się roku.

Dnia 3 stycznia b. r. przyjechał do nas ks. prof. Jan Szeruda i wygłosił do licznie zebranych parafjan bardzo ciekawy referat p. t. „Tęsknota do kościoła". ks. prof. Szeruda omówił powstanie dwu organizacji międzynarodowych ewangelickich, lozańskiej i sztokholmskiej, określił ich genezę, program działania i cele następnie scharakteryzował współczesne tendencje w świecie, jako szukanie kościoła, dążność do zjednoczenia się w wierze, podkreślając silnie znaczenie społeczności w życiu religijnem. Referatu, niezwykle głębokiego co do treści i świetnego co do formy, wysłuchaliśmy w głębokim skupieniu; był on prawdziwą ucztą duchową dla nas. Dziękujemy z głębi serca ks. prof. Szerudzie za tak silnie pobudzający myśl i uczucie referat.

J. L.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Dorocznym zwyczajem odbyła się w święto Trzech Króli, w sali Konfirmacyjnej

ZABAWA DZIECIĘCA

Program zabawy urozmaicono w tym roku „teatrem-szopką"

Teatr ten z ruchomemi lalkami i obrazami, w którym odtworzono cykl bajek Konopnickiej — to misternie i precyzyjnie wykonane dzieło — łaskawie wypożyczone zostało na ten dzień przez jego twórcę-amatora p. K. Borejszę.

Pozatem bawił na scenie sztukami magiczno-komicznemi i muzycznemi zawsze pomysłowy p. Rajnold Wittmeyer.

Sekundowali mu dzielnie pp. E. Ludkowski i L. Cybe.

Bardzo mile wypadł wyreżyserowany przez p. R. Wittmeyera numer ze śpiewami, wykonany przez artystów milusińskich:

Pinkwartównę Talkę (szwaczka), Radomską Lili (kuchareczka) Wermanównę (kwiaciarka), Wermana (stolarz), Wittmeyera Januszka (piekarz), Wittmeyera Tadzia (kowal.), Wolffównę (modniarka).

Św. Mikołaj w stroju charakterystycznym przewodził dziatwie, obdarzywszy ją różnorodnemi czapkami bibułkowemi, pracowicie przez panie koleżanki i kolegów wykonanemi, tudzież balonikami, a następnie poprowadził do nakrytych stołów, gdzie pp. gospodynie podejmowały dzieci i starszych herbatką z faworkami i kanapkami.

Wykonawcom akompanjował i dziatwie w pochodach i korowodach przygrywał na fortepianie p. R. Lewandowski.

Całość, dzięki zabiegliwości niestrudzonej gospodyni Towarzystwa p. H. Bucholcowej i współpracy pań Koleżanek z Wydziału Zebrań Towarzyskich pozostawiła znów, aż do następnego roku — miłe wspomnienia w małych serduszkach.

Wszystko to za 1 złoty polski.

Wykonaną na zakończenie fotografję wspólną będzie można oglądać i nabywać w kancelarji T. P. M. E. we wtorki i piątki wieczorem w godz. 20 — 22.

Wydz. Pras. T. P. M. E. w Warszawie.

KALENDARZYK T. P. M. E. w WARSZAWIE

Poniedz.	25	stycznia	1932 r.	Roboty dla pań sala kolegjalna g.	20.—
"	"	"	"	Próba koła dramat.	20.—
Wtorek	26	"	"	" Chór. „Hejnał"	19.30
Środa	27	"	"	" " kościeln.	19.30
Czwartek	28	"	"	Roboty dla pań g.	20.—
Piątek	29	"	"	Próba chóru kośc.	19.30

Wiadomości z kościoła i ze świata

LISTA P.P. GOSPODYŃ i GOSPODARZY NA WIECZORNICY KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM EWANGELIKIEM PRZY EWANGELICKIM KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Panie: Sędzina Bocquetowa, Amalja Boudelle, Doktorowa M. Burschowa, Stefanja de Carton, Adolfowa Daabowa, Doktorowa Zofja Eberhardtowa, Marja Froehlichowa, Anastazja Golówna, Dyrektorowa Władysławowa Heinrichowa, Adela Hoeckowa, Adolfowa Imrothowa, Kazimiera Kluczyńska, Marja Kuhnke'owa,

Halina z Paklerskich Martensowa, Halina Markówna, Dyrektorowa Gustawowa Pahlowa, Helena Pankratzowa, Elżbieta Patzer, Emilja Paklerska, Joanna Pinkwartowa, Profesorowa Vera Rechtsieglowa, Emilja Rudzińska, Mieczysława Schoeneichówna, Julja Schweitzerowa, Alicja Schweitzerowa, Helena Szczepańska, Mag. fil. Marja Tschirschnitzówna, Halina Wandlówna, Pułkownikowa Janina Więckowska, Alicja Weitknechtówna.

Panowie: Sędzia Wł. Bocquet, Jan Blunck (jun.) Zygmunt Czarnecki, W. Gastpari, Ks. sen. F. Gloeh, Inżynier Karol Henneberg, Ks. kapelan J. Kahane, kapitan Eugenjusz Królikowski, Ryszard Luniak, Jan Martens (jun.), Edmund Pinkwart, Henryk Radecke, Prof. W. Rechtsiegel, Emil Sztabert, Jan Rajmund Schultz, Adolf Schweitzer, Dr. Aleksander Schweitzer, Karol Schweitzer, Karol Tschirschnitz i Prezes Koła Opieki — Pułkownik Stanisław Więckowski.

PRZECIWKO ZASADZIE RÓWNOUPRAWNIENIA WYZNAŃ.

Od czasu uchwalenia konstytucji marcowej nie ustają ataki sfer katolickich na jej artykuł 114. Duchowni katoliccy, zasiadający w Sejmie wydali odezwę, w której wypowiedzieli się przeciwko zasadzie równouprawnienia, a później przy każdej nadarzającej się sposobności namiętnie ją zwalczali. Obecnie jesteśmy świadkami nowego ataku. Po „Uwagach Episkopatu Polski w przedmiocie zmiany konstytucji" prasa podała oświadczenie biskupów katolickich w Polsce w sprawie projektu kodeksu karnego, który w rozdziale o przestępstwach przeciw uczuciom religijnym stoi na stanowisku równouprawnienia wyznań. W oświadczeniu tem czytamy m. in. „W rozdziale tym pomieszane są wszelkie wyznania"... „nie chcemy mieszaniny wyznaniowej, jakiegoś dziwnego symultanizmu wyznianowego. Głos katolików nie powinien dopuścić do pozbawienia obrony czci Najświętszej Marji Panny i Świętych Pańskich, do tej mieszaniny wyznaniowej, do tego zatopienia naszej świętej religji w innych wyznaniach". Wbrew zapewnieniom coraz częściej poniża się wyznania nie-katolickie. Ew.-Pol.

KINEMATOGRAFY w CERKWIACH.

Prawosławna Inf. Pras. donosi:

Po wojnie szereg świątyń prawosławnych w rozmaitych miejscowościach Polski przerobiono czasowo lub stale na kinematografy. Tak naprzykład kinematografy były urządzone: w m. Chełmie (cerkiew wojskowa), w m. Radomiu (cerkiew wojskowa), w Warszawie (kaplica przy warsztatach artyleryjskich przy ul. Stalowej), w osadzie Kodniu na Podlasiu (cerkiew św. Trójcy), w m. Lipnie woj. Warszawskiego (cerkiew parafjalna). Ta ostatnia cerkiew została przerobiona na salę teatralną, w której odbywają się również przedstawienia, wieczory taneczne i t. p. Ew.-Pol.

Odpowiedzi Redakcji

Ks. W. Niemczyk w Krakowie. Przepraszamy za przykrość, która wynikła podczas urlopu redaktora. Proszę wierzyć, że nie było w tem ani trochę złośliwości lub lekcewagi. Warunki, w których pracuje nasza redakcja nie są łatwe; a przecież każdej redakcji pozostawiają autorzy wolną rękę w pewnych wypadkach. Prosimy przeto na nas się nie gniewać i nadesłać nam rozmyślanie, które w oznaczonym przez Szan. Księdza terminie postaramy się zawsze zamieścić w „Głosie". — Przy okazji zapytujemy o owe odczyty, które chętnie drukowalibyśmy w odbitkach, jako nadające się do kolportażu broszury. — Czy możemy na nie liczyć?

P. Rudolf K. w Kostuchnie. Zaległość za prenumeratę Głosu za rok 1930 wynosi 9 zł. i za rok 1931 - 18 zł.

Ks. K. Banszel w Krakowie. W najbliższym czasie wyjdzie numer Głosu, poświęcony specjalnie działalności duszpasterskiej i społecznej wśród żołnierzy-ewangelików w W. P Wówczas owe korespondencje będą również zamieszczone. Prosimy przeto o więcej innych wiadomości, a także i o fotografje. — „Nowoczesne podstawy wych. rel." — jeżeli sie Szan. Ksiądz zgodzi, będą drukowane w Głosie i zaczną wychodzić już w bardzo krótkim czasie, najdalej za 2 — 3 tygodnie. Niestety, ze względu na wielki nawał pracy i innych okoliczności, od nas niezależnych, wyżej wspomnianego numeru Głosu wcześniej opracować nie mogliśmy.

Porządek nabożeństw

Dnia 24 stycznia **Septuagesimae.** (Filip 1,27—2,4)

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, nab. w kapl. szpit., *ks. djakon Rüger.*
„ 9.15 r. „ szk. (sala konf.), *ks. prefekt Krenz.*
„ 11.30 „ „ w języku polskim, *ks. pastor Loth.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.), *ks. djakon Rüger.*
28 stycz., 8 w., nab. bibl. (sala konf.), *ks. pastor Michelis.*
29 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.

Nab. ogodz. 10 rano odprawi Ks. kapel. J. Kahane.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 13.1 do 19.1 r. b.

Ochrzczono: 1 chłopca, 3 dziewczynki, 2 neofitów i 1 baptystę.

Ślub zawarli: Gustaw Hoffman z Elfrydą Almą Kelm, Henryk Matejke z Anną Blank.

Zmarli: Edward Teofil Karwiese l. 53 woźny, Wilhelm Mielke l. 25 tapeciarz, Amalja Scholz l. 46 żona właśc. sklepu, Jan Szmit l. 61 krawiec, Karol Henneberg l. 63 Urzęd. Depart. Lotn.

Najciekawsze audycje polskiego radja w Warszawie

od dnia 24.I do 30.I 32 r.

Niedziela dn. 24. I. 32 r.

12.15 Poranek Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego i Irena Downar-Zapolska (sopr.). W programie utwory Straussa. 14.00 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" — dyr. Szczepan Mędrzecki. 14.20 Piosenki w wyk. Chóru Dana. 14.35 „Czy warto prowadzić pasiekę" — djalog w opr. Kaz. Bajorka. 15.00 Muzyka lekka w wyk. Zespołu St. Rachonia i Chór Dana. 15.55 Program dla dzieci starszych: a) Co się dzieje na świecie" — tygodnik w opr. J. Milewskiego, b) Pogadanka Wacława Frenkla: „Od studja do słuchawki". 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 „O bólu głowy" — dr. J. Szpakowski. 16.55 Płyty gramofonowe. 17.15 „Ojców w zimie" — prof. Al. Janowski. 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 Utwory fortepianowe w wyk. Olgi Iliwickiej, oraz koncert ork. P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko. 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Edward Bender (bas) i prof. L. Urstein (akomp). 21.55 Kwadrans literacki; Juljan Wołoszynowski: „Chuda ręka pana dyktatora" — rozdział z powieści „Rok 1863". 22.10 Recital fortepianowy Leopolda Szpinalskiego. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 25. I. 32 r.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.40 Pogadanka roln.: „Pierwsza pomoc w leczeniu zwierząt domowych" — prof. L. Dobrzański. 13.55 Muzyka. 14.00 Dalszy ciąg pogadanki roln. 14.15 Muzyka. 14.20 Pogadanka: „Poznajmy najczęściej zdarzające się choroby zakaźne u wierząt" — dr. Z. Markowski. 14.50 Płyty gramofonowe. 15.25 „Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorg. przez Muz. Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego". 16.10 Płyty. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs element.) Lektor Lucien Roquigny. 16.40 Płyty. 17.10 „Polska po powstaniu styczniowem" — p. Władysław Malinowski. 17.35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19.15 Bieżące wiadomości rolnicze" — p. Józef Płatek. 19.35 Płyty. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny: „Romantyzm w muzyce XIX wieku" — p. Henryk Rydzewski. 20.15 Transmisja z teatru „Nowości" w Warszawie, operetki „Czar Walca" Oskara Straussa. W przerwie operetki p. Czesław Stronczak wygł. p. t. „Cygańskie włóczęgi". 23.10 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 26. I. 32 r.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty. 13.40 Pogadanka rolnicza: „Co robić, aby bez nakładu gotówki otrzymać większe korzyści z łąk" — prof. Bron. Janowski (Lwów). 13.55 Muzyka. 14.00 Pogadanka roln. „Skarby na pastwisku" — prof. Bron. Janowski (Lwów). 14.15 Muzyka. 14.20 Pogadanka roln. „Jakie błędy robimy w uprawie roślin" — prof. W Stałuszkis. 14.50 Płyty. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 „Przegląd czasopism kobiecych"—p. Marja Ankiewiczowa. 15.50 Program dla dzieci starszych: a) Djalog prof. St. Sumińskiego p. t. „Co widzieliśmy w muzeum zoologicznem? b) Feljeton B. Hertza: „Metampsychoza". 16.20 „Z wycieczek po Litwie Kowieńskiej" — p. Marja Prufferowa (Wilno). 16.40 Płyty. 16.40 Płyty. 17.10 „Malarstwo polskie z przed stu lat" — dr. Edward Łepkowski (Kraków). 17.35 Popularny koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. F. Sewickiego. 19.15 „Książka rolnicza" — w oprac. inż. Wład. Sawickiego. 19.35 Płyty. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Dusza Wielkopolski" — Przemysław Mączewski. 20.15 Muzyka finlandzka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Olli Suolahti (kantele). 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencja i porady — p. Wacław Frenkiel. 22.10 Recital śpiewaczy Marji Kusewickiej. Akomp. L. Urstein. 22.50 Muzyka taneczna.

Środa dn. 27. I. 32 r.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty. 15.50 Płyty. 16.20 „Powstanie syberyjskiego Legjonu Wolnych Polaków nad Bajkałem w r. 1866" — p. Alojzy Wanczura (Lwów). 16.40 Płyty. 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka popularna w wyk. Ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.15 „Komunikat rolniczy". (Przysposobienie rolnicze). 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny ze Lwowa. 21.00 Kwadrans literacki — Nowele Antoniego Sygietyńskiego p. t. „Skrucha Maciejowa". 21.15 Transmisja ze Lwowa „Lwie serce" A. Sołtysa. 22.45 „Poland between capitalism an communism" — by Stanley Philipson. 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 28. I. 32 r.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 „Odczyt o nawozach azotowych". 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Muzyka rosyjska. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 15.50 Program dla dzieci młodszych: a) Opowiadanie Zofji Smidowicz-Plewińskiej p. t. „W ptaszkowym domku" b) „Przygoda w zwierzyńcu" L. Chociłowskiego. 16.20 Lekcja języka francuskiego (Kurs średni) Lektor L. Riqougny. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Rola kulturalna Lwowa" — prof. St. Łempicki (Lwów). 17.35 Koncert kameralny. Wyk.: Nadworne Trio Belgijskie (Trio de la Cour de Belgique (Emil Bosquet (fortep.). Alfred Dubois (skrz.) i Maurice Dambois (wiolon). 19.15 Skrzynka rolnicza-korespondencja i porady — inż. Wacław Tarkowski. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Kilka słów o psychoanalizie" — dr. E. Grzegowski. 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Wicenty Jaknbczyk (klarnet) Akomp. L. Urstein. 21.25 Słuchowisko. 22.10 Płyty. 22.30 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 29. I. 32 r.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.20 Komunikat L. S. G. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Co młodzieży dają nauki przyrodnicze" — dr. Kazimierz Simm (Katowice). 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 Znakomity fizyk Albert Michelson i jego odkrycia (Kraków) — prof. K. Zakrzewski. 17.35 Koncert z Katowic (ork. Wojsk. Szkoły Muzycznej). 19.15 „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej" — Transm. z Wilna. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Fabjana Sewickiego i Jerzy Żurawlew (fortep). W przerwie feljeton literacki p. t. „Muzy z warkoczem i à la garçonne" — djalog p. Bohdana Karpackiego i Janusza Stępowskiego. 22.50 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 30. I. 32 r.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 Płyty gramofonowe. 13.40 Pogadanka roln. „Błędy w ważniejszych okopowych" — prof. Witold Staniszkis. 13.55 Muzyka. 14.00 Pogadanka roln. „O uprawie soji, słonecznika i maku" dr. Roman Borkowski (Lwów). 14.15 Muzyka. 14.20 Pogadanka roln. „Błędy w uprawie zbóż jarych" — prof. Witold Staniszkis. 14.50 Płyty gramofonowe. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Rewolucja dawniej a dzisiaj" — prof. Marjan Zdziechowski (Wilno). 17.35 Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05 Program dla dzieci: Słuchowisko pióra Stanisława Karwickiego: „Powieść o Rolandzie". 18.30 Piosenki w wyk. chóru dziecięcego szkoły powsz. Nr. 3. 19.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Stefanja Millerowa (piosenki) i prof. L. Urstein. 21.55 Feljeton p. t. „Męki Tantala" — p. Wanda Grabińska. 22.10 Utwory Chopina w wyk. J. Turczyńskiego. 22.50 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Glocha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **ks. FELIKS GLOCH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8.90-15.